Nr. 14. Tarnów dnia 1 kwietnia 1928. Rok IV.

NASZ GŁOS

Cena egzemplarza 20 gr.
Prenum. kwartalna: w Tarnowie 2·50 zł. na prowincji 3 zł.

Tygodnik polityczno-społeczny.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: TARNÓW, UL. SEMINARSKA 7
WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR: JÓZEF PORĘBA.
Redaktor przyjmuje w dnie powszednie od godziny 4. do 5. po południu.
Konto P. K. O. Kraków 407.615.

Drobne ogłoszenia za słowo 15 groszy.
Ogłoszenia handlowe według obliczeń

Czy nauka pójdzie w las?

Wszystkie pisma umiarkowane, wszystkie ugrupowania praworządne, wszyscy ludzie myślący zastanawiają się nad wynikiem minionych wyborów i wyciągają wnioski co stracono, co zyskano, dlaczego się tak stało, jak się ustosunkować na przyszłość do rządu, do spraw Kościoła, do innych stronnictw i jak się organizować.

Wszyscy stwierdzają trzy objawy: rozbicie stronnictw katolickich, radykalizację wsi i brak organizacji.

Pomimo listu XX. Biskupów, stronnictwa katolickie, opierające się o zasady Kościoła katolickiego, poszły do wyborów oddzielnie, posługując się nazwą katolicką, jako czynnikiem agitacyjnym.

Tymczasem społeczeństwo nasze nie jest tak dalece pod tym względem nieuświadomione, żeby nie widziało sprzeczności między tem, co głosił list XX. Biskupów, a rozbiciem się stronnictw katolickich na kilka bloków.

Społeczeństwo widziało, że niektóre stronnictwa mieniące się katolickiemi, są niemi tylko z nazwy, bo ideologja, taktyka i cel, do którego zmierzają, nie zawsze dadzą się pogodzić z zasadami katolickiemi.

Społeczeństwo widziało, że niektóre stronnictwa, występujące do wyborów pod nazwą katolicką, przez lata całe i prawie do przedednia wyborów szły po linji radykalnej i w ciągłej walce z duchowieństwem.

Musi się u nas wreszcie zrozumieć, że nie wystarczy podczas wyborów wojować katolicyzmem, ale należy stale organizować społeczeństwo w organizacjach katolickich i należy zawsze myśleć, pisać i działać po katolicku.

Radykalizacja wsi. Bo jest ciemnota i bieda a ustała wszelka praca organizacyjna. Gdzie jest ta wytężona z przed wojny praca nad zorganizowaniem ekonomicznem ludu w Kółkach rolniczych? Gdzie się podziała ta chlubna oświatowa działalność choćby T. S. L? Czemu nie realizuje się w wolnej Polsce głoszonych dawniej haseł: inteligencja musi pójść w lud, w masy — z oświatą, z pracą? — a nie do ludu dopiero podczas wyborów, po głosy.

Organizacja dzisiejszego społeczeństwa idzie w kierunku zawodowym. Kto ten prąd chce zrozumieć, kto się nim interesuje, kto w czyn wprowadza? Czynią to socjaliści, to oni wygrywają. Nasza inteligencja trzyma się od pracy w organizacjach zawodowych najbardziej zdala. — Nie dziw więc, że kogo lud wiejski, czy robotnicy widzą często wśród siebie, to za tymi idą, choćby to były jednostki moralnie nisko stojące. Wystarczy, że dużo mówią, że dużo obiecują, że interesują się położeniem materjalnem ludu.

A wreszcie stosunek do rządu. W okresie wyborów należy sobie i społeczeństwu jasno zdawać sprawę, czy rząd, jaki jest przy sterze jest dobry, czy zły, czy należy go popierać czy zwalczać. Nie wystarczą tu półśrodki, niejasne określenia, opozycje rzeczowe, domysły, przypuszczenia.

Jeśli dany rząd jest wrogim Kościołowi katolickiemu, to wszystkie partje, opierające się o zasady katolickie powinny go zwalczać, jeśli stoi na neutralnem w tej sprawie stanowisku, należy przyjąć postawę neutralną i wyczekującą.

Jeśli dany rząd dąży do naprawy ustroju państwa szczerze, ale swemi raz wytkniętemi drogami, należy się ustosunkować do programu, jaki sobie ten kierunek stawia, a nie do ludzi. Należy się też liczyć z psychologją mas. Są osobistości, są nazwiska, które w pewnych epokach porywają masy. O ile są to ludzie, mający cele idealne, ludzie bezinteresowni, oparci o zasady umiarkowane,—nie należy się im przeciwstawiać.

To wszystko jednak ściąga się do jednego: organizować lud wiejski i miejski i oświecać.

Niech się ożywią katolickie i narodowe organizacje oświatowe, gospodarcze, niech powstaną i rozszerzą się organizacje zawodowe, niech inteligencja ruszy się w masy, z których przecież wyszła — a wyniki wyborów będą inne.

Drożyzna rośnie.

Na nic wybory, na nic hasła sanacji i obietnice poprawy, na nic wszelkie pocieszające wykazy statystyczne, jeśli drożyzna stale będzie rosła.

Jeżeli porównamy ceny mąki, chleba, cukru, materjałów odzieżowych, obuwia — zeszłoroczne, a choćby jesienne, z cenami obecnemi, to jest wielka różnica.

Rząd czy Sejm musi się zająć tą zmorą całego społeczeństwa, jej przyczynami i muszą się znaleść środki i sposoby do powściągnięcia drożyzny. Inaczej trudno będzie wyżyć z niepodnoszących się procentowo do podnoszenia się drożyzny, zarobków czy pensyj.

Świeżo notują wszystkie pisma w całym państwie znaczną podwyżkę cen chleba. Jest dopiero kwiecień. Co będzie w maju, w czerwcu i lipcu? P. A. T. podaje, że rząd zgodził się na podwyżkę ceny węgla o 10 procent od 1 kwietnia, zamiast żądanych przez przemysłowców węglowych 20 proc. Przecież za temi artykułami pójdzie podwyżka cen innych artykułów.

Co do zboża i mąki istnieje w pismach wielka dyskusja, to o samowystarczalności płodów rolnych, to o potrzebie i konieczności wywozu, to znowu o konieczności przywozu w obecnej chwili tańszego zboża z zagranicy, to wreszcie, jak ckorona tych wywodów, o chwilowej czy grożącej nierównowadze bilansu handlowego.

Dobre to wszystko dla teoretyków, ekonomistów, dobre dla statystyki. Ale co społeczeństwo ma z tego, jeśli wbrew wszelkim teorjom za i przeciw — drożyzna rośnie.

Tu nie wystarczą rozumowania. Tu trzeba zarządzeń ochronnych i celowych.

Masy rozumują tak: nie należy z Polski zboża wcale wywozić za granicę, w jesieni czy w zimie, a wówczas na wiosnę będzie można dopiero przekonać się, czy sobie wystarczamy. A jeśli już dla polityki wewnętrznej czy ekonomicznej musi się w pewnym momencie wywozić nawet zboże, to należałoby znaleść potem taki moment, by przywieść pewną ilość tańszego zboża z zagranicy w chwili, gdy na rynku wewnętrznym jest tendencja zwyżkowa.

Wogóle społeczeństwo chce tę sprawę jasno widzieć i znać. Sejm czy rząd winien ją wyjaśnić. Inaczej wytworzy się ogólne rozgoryczenie i zniechęcenie.

Istnieją po miastach przy magistratach obywatelskie komisje cennikowe. Cóż z nich za pożytek, jaki ich sens, jeśli im wolno badać tylko zyski piekarzy i rzeźników, a nie mogą badać zysków n. p. młynarzy, handlarzy zbożem czy innemi towarami niezbędnemi; jeżeli można nacisk wykonywać na małych producentów i handlarzy, a nie można na wielkich? Po co się łudzić, że istnieje komisja cennikowa, jeśli ona jest tylko śmiesznym przeżytkiem z czasów wojennych? Albo niechaj komisje cennikowe mają możność wglądania w kalkulację wszystkich producentów i sprzedawców, albo niech lepiej te komisje nie istnieją. Dotychczasowe czynności komisji cennikowej może z powodzeniem i bez kwasów załatwiać komisarz targowy w porozumieniu ze Starostwem.

A niechaj nie będzie złudzeń.

Burzliwe posiedzenie Rady miejskiej.

W poniedziałek odbył się dalszy ciąg czwartkowego posiedzenia Rady miejskiej. Na porządku dziennym obrad była sprawa oddania budowy i urządzeń maszynowych przyszłej rzeźni miejskiej. Zainteresowanie radnych było prawie żadne, bo po długich kłopotach, naradach, telefonowaniach i t. p. zdołano zaledwie 26-ciu radnych zebrać.

Sprawę budowy rzeźni referował inż. Studnicki, który przedłożył Radzie plany czterech firm, stających do przetargu, a mianowicie firmy Atlas (duńska, z Kopenhagi, światowej sławy, lecz system budowy rzeźni tej firmy do naszych warunków miejscowych nie nadaje się), Skody, Zieleniewskiego i Stephan Fröhlich & Klüpfel.

Po stwierdzeniu przez inż. Studnickiego, że nasze krajowe firmy w zupełności zadawalniają wymagania rzeczoznawców, uchylono ofertę firmy Skody jako zagranicznej, a zostawiono dwie firmy krajowe do walki przetargowej t. j. Zieleniewskiego z Krakowa i Stephan Fröhlich & Klüpfel z Katowic.

Z referatu inż. Studnickiego wynikało, że firma Stephan Fröhlich & Klüpfel daje miastu najlepsze warunki, bo na 61 możliwych punktów przetargu wykonała 21, gdy firmy Atlas i Skody 16, a Zieleniewskiego zaledwie 14, a więc wybitna różnica na korzyść firmy katowickiej, bo aż o 7 punktów.

Na zapytanie radnego p. prof Wojciechowskiego, której firmy plan daje zapewnienie najlepszego wykonania rzeźni pod względem architektonicznym i utylitarnym, inż. Studnicki odpowiedział, że firmy Stephan Fröhlich & Klüpfel, której plany i kosztorysy są tak znakomicie wykonane, że żaden rzeczoznawca nic im zarzucić nie może, gdy natomiast plany firmy Zieleniewskiego dużo przedstawiają do życzenia.

Po tej odpowiedzi inż. Studnickiego przystąpiono do drugiego referatu — do sprawy oddania urządzeń mechanicznych rzeźni. Sprawę tę referował inż. Zawadzki, który podał, że te same firmy stanęły również do przetargu maszyn. I ten referent także dowodził, że firma Stephan Fröhlich & Klüpfel daje najlepsze warunki, bo gdy firma Zieleniewski daje części mechanicznych do rzeźni na wagę 168,800 kg. za 391 tys. zł., to firma Stephan Fröhlich & Klüpfel daje 20 ,915 kg. za 410,747 zł., a więc o 36,115 kg. więcej, a o 19,747 Zł. drożej. Dajo też przeszło 200 metrów więcej toru kolejowego, niż firma Zieleniewskiego.

Po tych referatach p. burmistrz poddał pod głosowanie wniosek Magistratu o oddanie budowy rzeźni firmie Zieleniewski. Wniosek ten wywołał zdziwienie, gdyż co innego biło z dwóch referatów, a inny wniosek wyciągnął z tego Magistrat

Nad wnioskiem Magistratu wywiązała się dyskusja, w której głos zobierali radni: p. prof. Wojciechowski, który zbijał punkt po punkcie wywody prezydjum Magistratu i zmienione w ciągu dyskusji przekonania inż. Zawadzkiego, następnie r. Żarek i Skwirut, którzy popierali w dyskusji prof. Wojciechowskiego.

Gdy już widać było, że firma Zieleniewski traci szanse przyjęcia oferty, wtedy p. burmistrz odczytał właśnie nadeszłą depeszę Stoczni gdańskiej, a p. wiceburmistrz pismo Banku Gospodarstwa Krajowego, grożące odmówieniem subwencji na wypadek oddania budowy i urządzenia rzeźni firmie katowickiej

Padł też wniosek Magistratu na odroczenie posiedzenia, co radni z zadowoleniem uchwalili.

W sprawie tego wniosku zabierają głos radni: Wojciechowski, Żarek, Silbiger i ks. prałat Lubelski wyrażając wielkie zdziwienie pod adresem prezydjum Magistratu, z powodu depeszy, zjawiającej się tak nagle i w decydującym momencie i z powodu dość późnego odczytania pisma Banku Gospodarstwa Kraj., jak również z powodu lekceważenia zdania większości Rady i chęci narzucenia jej zdania.

Poniedziałkowe posiedzenie dało sposobność do wywołania rozmaitych przypuszczeń, krążących po mieście. Być może, że najbliższe posiedzenie tajemniczą tą sprawę wyjaśni. w z.

Doroczne Walne Zebranie Stow. Emer. cyw., wojsk. i prac. państw.

W ub. niedzielę odbyło się w sali „Gwiazdy" o godz. 3-ciej popołudniu doroczne walne zebranie Stow. Emerytów cywilnych, wojskowych i pracowników państwowych.

Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Stow. zdawali: prezes p. Starzyk i sekretarz p. Olszański. W sprawozdaniu swem podniósł p. Starzyk zupełnie słusznie, że co wywalczy pracownik państwowy w czynnej służbie, tego owoce zbierał będzie na emeryturze. A więc wniosek z tego, że czynny pracownik musi ze względu na swą przyszłość i zapewnienie spokojnej starości sprawą emerytalną usilnie się zajmować. Ogólne oburzenie wywołały słowa p. Starzyka, który podał, że dwie instytucje udzieliły 50% zniżki członkom Stowarzyszenia a mianowicie: łaźnia parowa, „Neptun" i kino „Apollo", tylko kino T. S. L. „Marzenie" na kilkakrotne prośby zarządu Stow. kategorycznie tej prośbie odmówiło. Stowarzyszenie rozszerzyło swą działalność na Mielec, Pilzno. Dębicę, Żabno i Dąbrowę. Piekącą potrzebą była sprawa własnego lokalu. Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, nowy zarząd sprawę tę już powyślnie załatwił, bo sekretarjat Stow. będzie dwa razy tygodniowo urzędował t. j. w czwartek i sobotę od godz. 5—8-mej w sali Stow. Mł Pol. przy katedrze.

Budżet Stow. za rok 1927-my przedstawia się b. korzystnie, bo mimo znacznych wydatków, czysty dochód wynosi 866 zł. 89 gr. które są ulokowane w Miejskiej Kasie Oszczędności.

Na wniosek przew. komisji rewizyjnej p. Saro my uchwaliło walne zebranie ustępującemu zarządowi absolutorjum. Prócz tego uchwaliło budżet na rok bieżący, statut funduszu doraźnej pomocy i zakupie nie maszyny do pisania.

Zebranie miało przebieg spokojny; zakłócone zostało tylko przy wyborze prezesa. Bo gdy jeden z członków postawił wniosek, by zarząd pozostał w dotychczasowym składzie, sekretarz p. Olszański oświadczył, że ustępuje, a to z tego powodu, że z p. Starzykiem pracować nie może.

Na zapytania członków o powód, wyjaśnił p. Olszański, że p. Starzyk prowadzi stowarzyszenie tylko politycznie, a on pragnie, by było prowadzone tylko zawodowo. Gdy p. Starzyk oświadczył, że postępowania swego nie myśli zmienić i dalej tylko politycznie pracować będzie, zebrani jednogłośnie wybrali na wniosek p. Jelinka, p. nadradcę inż. Janę, który dziękując za wybór, oświadczył, że będzie prowadził Stow. tylko zawodowo, jak tego statut wymaga. Jest też nadzieja, że osoba prezesa i obecny skład zarządu pociągnie do Stow. i tych wszystkich, którzy dotychczas luzem chodzili. A jest ich w Tarnowie liczba pokaźna, bo przeszło 1000.

Do zarządu zostali wybrani:

Prezes: Kazimierz Jana, emer. nadradca kol.

Wiceprezes: Emil Jellinek, emer. pułkownik,

Sekretarz: Józef Olszański, emer. porucznik W. P.

Skarbnik: Michał Kosiński, st. przod. P. P.

Bibljotekarz: Emil Bobrecki, emer. zarządca skarb.

Gospodarz: Stanisław Ważewski, em. komis. skarb.

Zastępcy: Józef Dumański, Jan Cygan, Jan Uszko, Leon Karczewski. Komisja rew.: Władysław Prusak (przewodn.), Władysław Wajdowicz, Karol Dudzik.

Sąd honorowy: Piotr Stąpor, em. major W. P. (przewodn.), Wacław Salacz, em. kapitan W. P. Wojciech Sowa, em. dyrektor szkoły.

W końcu Walne zebranie uchwaliło następującą rezolucję:

Z powodu przewlekania ogłoszenia nowelizacji do ustawy emerytalnej, któraby ostatecznie uporządkowała stan prawny w Państwie i wymierzyła prawną sprawiedliwość dla wszystkich emerytów, tudzież zapewniła wdowom i sierotom minimum egzystencji — uchwalił zgromadzony ogół emerytów okręgu Tarnowskiego dnia 25 marca 1928 przesłać na ręce Najdostojniejszego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana Marszałka J. Piłsudskiego następującej treści **petycję:**

„Zważywszy, że usiłowania obecnego Rządu, jakkolwiek dążą do naprawy struktury społeczno państwowej, do uporządkowania stanu prawnego w Państwie i wymiaru sprawiedliwości, — to jednak tych zasad — z przykrością powtarzamy — nie zastosowano dotychczas do emerytów, wdów i sierót a w szczególności emerytów b. państw zab., gdyż od 2 lat zapowiedzianej nowelizacji do ustawy emerytalnej dotychczas nie wydano.

W obronie tych nieszczęśliwych obywateli występujemy dzisiaj wszyscy solidarnie, a powołując się na kilkakrotne orzeczenia N. T. A. — błagamy przyspieszyć nowelizację ustawy emerytalnej z 1923 r. a w szczególności:

a) zrównać emerytów b. państw zab. z emerytami polskiemi, lub przywrócić im, wdowom i sierotom prawo do uposażenia emerytalnego, jakie im ustawa z dnia 28 lipca 1921 r. przyznała artykułem 43 i 50, bo przecież to prawo uznane zostało przez N. T. A. za nienaruszalne,

b) przeprowadzić niezbędną rewizję zaszeregowania wszystkich emerytów, przeniesionych w stan spoczynku przed 1. październikiem 1923 r. na równi z emerytami de facto polskiemi, wzgl. znieść niesłuszne zaszeregowanie Rady Min. z 26 marca 1924 Dz. U. R. P. Nr. 32/24, które jest niezgodne z art. 6, 17, 86 i 93 ustawy emerytalnej ex 1923 r.

c) przywrócić emerytom b. państw zab. prawo do ulgowych legitymacji kolejowych, które niesprawnie im zakwestjonowano,

d) znieść 3% podatek emerytalny przynajmniej dla tych emerytów, którzy już podczas służby za borczej spłacili ów podatek, a który według przyrzeczenia Pana Ministra Skarbu jeszcze na wiosnę 1927 r. miał być zniesiony,

e) zwolnić od przepisu zawartego w art. 25 ustawy emer, przynajmniej biednych i liczną rodziną obarczonych emerytów,

f) uwolnić dzieci emerytów od taks szkolnych wzgl. przyznać im dodatek na równi z dziećmi pracowników czynnych,

g) zabezpieczyć emerytom prawną i stałą wypłatę wszelkich dodatków i zasiłków na równi z pracownikami czynnymi,

h) przeprowadzić bezzwłoczną stabilizację ukwalifikowanych pracowników państwowych, co usunie ostatecznie zmorę art. 116,

i) zaliczyć Tarnów do II. klasy dodatku mieszkaniowego, gdyż obecna statystyka wykazuje ponad 50.000 mieszkańców, o czem kompetentne Władze w Warszawie urzędownie wiedzą."

Za ogół emerytów.

J. Olszański sekretarz. *Inż. Kazimierz Jana* prezes.

500 ludzi będzie przyjętych do N. Chorzowa w przyszłym tygodniu

Dnia 29 b. m. odbyła się w Radzie pow. konferencja, zwołana przez p. Starostę Krupińskiego i pod jego przewodnictwem. Brali w niej udział przedstawiciele tarnowskich ugrupowań robotniczych i przedstawiciele organizacji rolników.

Posiedzenie zostało zwołane celem ustalenia kontyngentu I tury robotników, którzy będą przyjęci do dnia 15 kwietnia.

Ustalono zasadę, że młodociani poniżej lat 20 i starsi powyżej 45 lat nie mogą być przyjęci do robót ze względu na ciężką pracę. Odrzucono też przyjęcie zamożniejszych, posiadających więcej jak 5 morgów ziemi, a nieobarczonych rodziną.

Do pierwszej tury należą następujące gminy, najwcześniej zgłoszone:

Koszyce Wielkie	zgłoszono	61	przyjęto	48	rob.
Dąbrówka Infułacka	„	31	„	25	„
Swierczków	„	55	„	44	„
Chyszów	zgłoszono	38	przyjęto	22	robotn.
Koszyce Małe	„	21	przyjęto	20	rob.
Zgłobice	„	61	„	52	„
Biała	„	21	„	18	„
Wierzchosławice	„	125	„	106	„
Komorów	„	54	„	43	„
Ostrów	„	53	„	22	„
Tarnowiec	„	23	„	20	„
Klikowa	„	70	„	59	„
Gumniska	„	13	„	9	„
Skrzyszów	„	6	„	6	„

Oprócz tego przyjęto wszystkich zamieszkałych w Tarnowie. Ogółem będzie przyjętych z pow. tarnowskiego 2 tyś. ludzi. Reszta zgłaszających się będzie przyjmowana tą samą drogą, kolejno według zgłoszeń w ratach po 50 ludzi.

Ochotnicy będą przyjmowani do wojska.

Na zasadzie art. 65 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, z dnia 23 maja 1924 r. ogłaszam zaciąg ochotniczy na następujących warunkach:

1) Do czynnej służby wojskowej w charakterze ochotników mogą być przyjmowani w roku 1928 mężczyźni urodzeni w latach 1908, 1909 i 1910. (§ 387 rozp. wyk.)

2) Termin wnoszenia podań do P.K.U. przez osoby ubiegające się o przyjęcie w charakterze ochotników do służby wojskowej, we wszystkich rodzajach broni i służb, oraz w marynarce wojennej, upływa dnia 1. lipca 1928 r.

3) Wyjątek od tej zasady stanowią podania ochotników, którzy ukończyli lub ukończą średnie zakłady naukowe i mają warunki do skróconej czynnej służby wojskowej. Podania takie będą przyjmowane do dnia 10 lipca 1928 r.

4) Ochotnicy mający warunki do skróconej czynnej służby wojskowej nie mogą być przyjmowani do taborów, samochodów i intendantury.

5) Przegląd wojskowo—lekarski ochotników, przez Komisje poborowe, odbędzie się zasadniczo w terminie głównego poboru rocznika 1907. Termin stawienia się do komisji poborowej będzie podany w obwieszczeniach Starostwa o poborze rocznika 1907.

6) Ochotnicy mają prawo wyboru broni, o ile fizycznie i umysłowo będą odpowiadali wymaganiom dla danego rodzaju broni. Prawo wyboru formacji ochotnikom nie przysługuje.

7) Udokumentowane podania należy wnosić pisemnie lub ustnie do P.K.U. Wszelkich bliższych informacji udziela referent poborowy w P. K. U. ul. Prezydenta Mościckiego, między 11 a 12 tą godz. codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel.

Ku lepszej przyszłości.

Zjednoczenie Młodzieży Polskiej w Poznaniu jako najwyższa władza Stow. Mł. Polskiej, w dobrze zrozumianem obowiązku, że lepsza przyszłość narodu i państwa leży w ogólnym dobrobycie obywateli Rzeczypospolitej przystąpiło w tym roku do położenia podwalin pod silny gmach ekonomicznego rozwoju naszego rolnictwa, naszej wsi i przedmiejskich osiedli, a podwaliny te kłaść ma nie kto inny, tylko polska katolicka młodzież, należąca do Stow. Mł. Pol.

Na początek tej gospodarczej pracy wybrało Zjednoczenie konkurs kukurydziany, który ma zachęcić młodzież, a za nią i starsze pokolenie do uprawy tej tak bardzo pożytecznej rośliny.

Sianie kukurydzy przynosi rolnikowi wprost olbrzymie korzyści i w ciągu paru lat czyni go bogatym. Bo weźmy tylko dla przykładu, że z jednego morga pszenicy ma się w naszych okolicach najwyżej 6—7 cetnarów metrycznych ziarna, to z kukurydzy od 15—35 q. A cena kukurydzy jest prawie ta sama co pszenicy. Prócz tego ma się i opał, bo wysuszone pędy kukurydzy znakomicie się palą.

W Tarnowie sprawą tą zajął się specjalny komitet, zorganizowany przez ruchliwego, nadzwyczaj zasłużonego dla akcji katolickiej wśród pozaszkolnej młodzieży, sekretarza jeneralnego tarnowskiego Związku Stow. Mł. Pol., ks. kanonika Aleksandra Rożoża.

Do komitetu tego weszli reprezentanci władz, ziemiaństwa i drobnych rolników. Podstawą konkursu kukurydzianego jest specjalna odmiana tej rośliny zwana „Wczesna Bydgoska“, która jedynie ze względu na klimat nadaje się do plantowania w naszych okolicach.

Zainteresowanie wśród młodzieży, a nawet starszych jest olbrzymie. Do sekretarjatu Związku tarnowskiego napływają liczne prośby o ziarno. Jednak tu należy podkreślić, że udział w konkursie może brać tylko młodzież męska i żeńska, która należy do Stow. Młodzieży Polskiej.

Za najlepsze wyniki wyznaczone są nagrody pieniężne (najwyższa 2 tysiące złotych), narzędzia gospodarskie, książki i dyplomy.

Świta Polsce lepsza przyszłość. Młodzież zaprawia się do pracy nad odbudową gospodarczą państwa, gdyż nietylko chce urabiać się duchowo i umysłowo, ale zaczyna też myśleć o podniesieniu gospodarczem i narodowem.

Polska silna gospodarczo nie będzie potrzebowała żebrać o pożyczkę, gdyż sama będzie spichlerzem Europy i na brak pieniędzy skarżyć się nie będzie potrzebowała.

A więc do pracy jak jeden mąż. Podajmy pomocną dłoń tej chlubie naszego narodu, młodzieży naszej, zorganizowanej w Stow. Młodzieży Polskiej, a zobaczymy, że młodzież ta zbuduje Rzeczpospolitą silną i potężną, bo opartą o moralność katolicką i o ogólny dobrobyt wszystkich swych obywateli.

Zbożnej pracy budowy gospodarczej potęgi Ojczyzny „Szczęść Boże“. **Ar.**

Z Tow. ogrodniczego.

Towarzystwo ogrodnicze w Tarnowie zajęło się w roku 1927 ozdabianiem kwiatami okien i balkonów nietylko u swoich członków, ale także w budynkach rządowych, gminnych, szkolnych i innych. Dekoracje te wypadły imponująco, ci którzy tego nie uczynili nie posiadali się z żalu. Właściciele budynków najpiękniej udekorowanych otrzymali piękne premje od Towarzystwa ogrodniczego.

Tem powodzeniem i uznaniem publiczności zachęcone Towarzystwo postanowiło i w roku 1928 urządzić dekorację domów kwiatami, ozdabianie to powinno się odbyć z tem większą energią i zapałem, że w lecie z powodu uroczystości Bemowskich, oraz z powodu urządzeń chorzowskich spodziewany jest ogromny napływ gości do Tarnowa tak z kraju jak i z zagranicy.

W tym roku powinny być wszystkie domy przy ulicach głównych pięknie i estetycznie kwiatami udekorowane.

Z zamawianiem skrzynek i kwiatów należy się spiesznie zwracać do Towarzystwa ogrodniczego na ręce p. Włodarczyka st. sekretarza Sądu (Sąd powiatowy, hipoteka.)

Weredyk z Wiktorowa
u Weredyka tarnowskiego.

— Jestem Weredyk z Wiktorowa.

— To doskonale, że Pon sie zjawio, bo tu już była delegacjo w sprawie pańskich hec, że to niby nie tak było z temi flaczkami, jako że były dobrze ugotowane, że nikt rycynusu nie używoł, bo ktoby tam był taki głupi kupować rycynus u przeciwnika, że koło się nie złomało, tylko że posłane jest do Krakowa niby do naprawy, że niedokładnie podano jest suma długów ogólnobalowych, że wprost oburzenie wywołujo jakieś godki o „Czerwonej Rusi z paryje“, bo w Wiktorowie nima pono żodnych rusinów, że żoden szanujący sie Weredyk nie pisze nigdy o pannach, co gwołtem za mężem uganiajo — wogóle że wszystko to jest nieprowda, coś pon kolega opisoł.

Otarł ci sobie mój kolega po łachu z Wiktorowa czoło z potu, tak go dojęły moje zarzuty, jednym tchem wypowiedziane. Odsapnął, jako że jest niemałego przedsięwzięcio i powiado:

— A cóż to tu u kolegi za prowdziwki były, kiedy moja jest nieprowda.

— Abo jo ich znom? Coś tam bąkneli pod nosem, niby się przedstawili i żądali odwołanio. Alem ich odesłoł do redaktora a ten im powiedzioł, że to jest pismo humorystyczny, to każdy w niem jak w lustrze może siebie bez obrazy zobaczyć. Poruszali nosem i odeśli.

— A jakże uni z ty prowdziwy delegacji wyglądali?

Opisołem ich koledze z Wiktorowa tak dokumentnie, jak pamiętołem. Aż w ręce klasnął.

— A to już wiem! Jeden jest — powiado — menorz, drugi puszczo perskie do żydówek, trzeci nie lubi sie oddalać od szynkwasu, a dwaj inni to nadlatasy tamtych, niby wyborcze przeliwacze.

— Fajne śprychy — powiadom, ale cóż kiedy każdo z innego drzewa, to sie ta to koło musiało połomać.

— Ale jeszczem to zapomnioł napisać, że jak się im koło złomało, to jeden filut, snać kształcony w łacinie powiado: „Libera me Domine“, a wszyscy w śmich, choć przecie to som smutne, pogrzebowe słowa. A ile „Nasz Głos“ zyskoł sławy przez te opisy o Wiktorowie, to nimosz mój kolego pojęcio. Przecież jak w tamtem tygodniu były wybory uzupełniające w Sokole, to sobie niektórzy zaczęli pozwolać za dużo, ale ustali, jak ich jeden przyjaciel przestrzegł: „Dejcie spokój, bo „Nasz Głos“ bedzie mioł znowu co pisać“.

Opowiedzioł mi przytem kolega z Wiktorowa tyle ucieszonych kawołów z tej mieściny, żem go namowioł:

— A opiszże kolego te wszystkie facecje.

Obiecoł.

Cieszcie się Mazyry z Wiktorowa i wy Tarnowianie i Tarnowianki, ktorzy z obu Weredykami sympatyzujecie, że się jeszcze kosztem naszego lustra nieroz uśmiejecie do woli.

Obwieszczenie.

Przeciw wyborom na posłów do Sejmu w okręgu wyborczym Nr. 45 odbytym dnia 4 marca 1928 wniesiono na moje ręce następujące protesty.

Protest Jana Oleksika z Kończysk z powodu wadliwego przeprowadzenia wyborów w obwodzie głosowania Zakliczyn powiat Brzesko, protest nieoznaczonych wyborców z powodu sfałszowania przez obwodową komisję wyborczą w Wytrzyszczce powiat Brzesko wyniku wyborów w tym obwodzie głosowania.

Zarzuty przeciw treści tych protestów należy wnosić na moje ręce w dniach 14 od dnia ogłoszenia niniejszego obwieszczenia w Monitorze Polskim.

Przed upływem tego terminu wolno każdemu wyborcy przeglądać protesty w lokalu Okręgowej Komisji wyborczej w Tarnowie.

Przewodniczący Okręgowej Komisji wyborczej Nr. 45

Tarnów 25 marca 1928.

Dr. Kruczkiewicz.

Nadesłane.

Wyjaśniam, że członkowie Spółdzielni „Stok“ wybierają i targują towar w dowolnych sklepach w Tarnowie lub Krakowie, a następnie dopiero płacą asygnatami „Stoku“ co daje zupełną gwarancję, że za pobrany towar nie płacą drożej.

Raty płacą członkowie na czek P.K.O., zatem nie potrąca się rat z poborów.

Jerzy Turek
kierownik Spółdzielni „Stok“ Tarnów, Szpitalna 18 II. p.

Nakładem Wydawnictwa „Naszego Głosu“ — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.